Nr ... Biblioteka Publiczna w Koszalinie

„Wenus z brązu"

— oto tytuł powieści sensacyjno-kryminalnej

Piotra Guzy,

której druk rozpoczynamy w najbliższych dniach

Nowe połączenie lotnicze Warszawa — Bruksela

16 października 1956 r. uruchomiona została stała, bezpośrednia komunikacja lotnicza Warszawa —Bruksela. Na zdjęciu: na chwilę przed odlotem samolotu do Brukseli.
(CAF, fot. Baranowski)

Dziś

Październik **19** piątek

Piotra Pelagii

1936 umarł Lu-Sin, wielki pisarz chiński, płomienny bojownik o wyzwolenie narodowe (ur. 1881).

...pogoda

Zachmurzenie przeważnie duże ze stopniowo zanikającymi opadami. Temperatura od 9 do 14 st. C.
Wiatry południowo-zachodnie o szybkości od 2 do 6 m na sekundę.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd A
Cena 20 gr
Nakład 38681

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Rok V Piątek, 19 października 1956 r. Nr 250 (1262)

Z posiedzenia Prezydium WRN

Fakty nadużywania władzy przez niektórych członków Prezydium MRN w Słupsku

W dniu wczorajszym, z udziałem pełnomocnika Ministerstwa Kontroli Państwowej — Leona Łosia, prokuratora m. Słupska — Tadeusza Rzeszowskiego i I sekretarza KM PZPR w Słupsku — Karola Lullita, odbyło się posiedzenie Prezydium WRN. Przedmiotem obrad były m. in. sprawy nadużycia władzy i nadużyć finansowych popełnionych przez byłego wiceprzewodniczącego Prez. MRN w Słupsku Władysława Sosnę, kierownika wydz. gospodarki komunalnej i członka prezydium — Ignacego Kroszczyńskiego oraz kierownika wydziału handlu i członka prezydium — Stefana Wójtowicza.

(Dokończenie na str. 2)

Ambasador Eric Alfred Berthoud złożył wizytę *min. Rapackiemu*

WARSZAWA. W dniu 18 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny W. Brytanii w Polsce sir Eric Alfred Berthoud złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej opuściła Warszawę

WARSZAWA. Przez 15 dni przebywała w Polsce delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. Zwiedziła ona stolicę, Gdańsk, Gdynię i inne miasta, zapoznając się z życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju.

W dniu 18 bm., przed odjazdem do Anglii, członkowie delegacji podzielili się na konferencji prasowej swymi wrażeniami z pobytu w Polsce i planami rozwinięcia szerszej aktywności Towarzystwa, zacieśnienia bezpośrednich kontaktów miedzy obu narodami.

Wykopki... Wykopki... Wykopki...

Piękne plony, lecz... po zbiorze

Brygada polowa Piotra Ferdynusa z RZS Krosnowo w powiecie Bytów pracuje przy wykopkach ziemniaków. Dotychczas wykopała z około 5 ha. Zbiory są średnie.
Na zdjęciu: Hanna Wilkosz wysypuje ziemniaki na platformę.
Foto: Cz. Orłowski.

Ziemniaki dobrze obrodziły. Zdaniem fachowców przeciętne plony z hektara są o 40—50 proc. wyższe niż w r. ub. Bynajmniej nie do wyjątków należą PGR-y i spółdzielnie, które zbierają z hektara po 200—250 q ziemniaków, natomiast niemal rzadkość stanowią plony niżej 100 q z ha.

A więc plony piękne, lecz musimy je zebrać na czas. Ze zbiorem zaś nie jest najlepiej. PGR-y wykopały ziemniaki w 65 proc. Przodują zjednoczenia Wałcz i Słupsk, pozostałe muszą zdecydowanie wzmóc tempo prac. PGR-y rzuciły hasło: „wszyscy do wykopków". Kopią więc warsztatowcy, księgowi, kobiety, młodzież, nawet pracownicy zjednoczeń i WZ PGR. Do PGR-ów jadą robotnicy wielu zakładów i

ciąg dalszy str. 2

»NIEMCY« Kruczkowskiego na scenie teatru jugosłowiańskiego

BELGRAD. W Teatrze Narodowym im. Tosa Jovanovica w Zrenjaninie odbyła się prapremiera „Niemców" Kruczkowskiego. Sztuką wystawiono w związku z obchodem dziesięciolecia istnienia teatru.

Żurawie odleciały na południe

OLSZTYN. — Przedwczoraj wieczorem i wczoraj rano mieszkańcy wielu wsi i miast woj. olsztyńskiego byli świadkami odlotu żurawi na południe.

Jak się oblicza — swoje siedziby opuściło ogółem ok. 1000 żórawi, gnieżdżących się w okresie letnim na Warmii i Mazurach.

DZIŚ czytajcie
Str. 2 — List ZMP do VIII Plenum

Kosztem 150 tysięcy zł może jeszcze w tym roku powstać w śródmieściu Koszalina radiostacja

Proponujemy powołanie komitetu obywatelskiego

Sprawa jest zupełnie realna. Nakładem stosunkowo niewielkich kosztów może powstać jeszcze w tym roku w Koszalinie — radiostacja. Jak oceniają fachowcy z rozgłośni szczecińskiej, koszt budowy takiej radiostacji nie powinien przekroczyć 150 tys. zł. Pomoc, jaką udzielić chcą naszemu województwu dyrekcja rozgłośni szczecińskiej oraz Prezydium Woj. RN w Koszalinie — nie tylko warto, ale trzeba przyjąć. I tak: Szczecin chce dostarczyć kompletną aparaturę nadawczą, a Prezydium Woj. RN w Koszalinie zobowiązuje się wygospodarować na ten cel fundusz 150 tys. zł. Ponieważ maszty radiowe mamy — pozostaje więc jedynie sprawa lokalu, w którym zostałaby zainstalowana aparatura.

Rozmowy na temat oddania na ten cel budynku kasyna oficerskiego (byłej siedziby rozgłośni), mieszczącego się obok gmachu Woj. RN — trwają już od dłuższego czasu. Teraz chodzi o szybką decyzję. Przypuszczamy, że dowództwo garnizonu nie będzie robiło w tym względzie trudności.

Jeżeli więc istnieją wszelkie warunki, proponujemy powołanie w Koszalinie komitetu obywatelskiego, który obejmie patronat nad budową radiostacji. W wypadku jeśli kwota 150 tys. zł okazałaby się niewystarczająca, komitet ten zająłby się również zbiórką dodatkowych funduszy. Przystępujmy więc do dzieła. Sprawa jest zupełnie realna.

(kao)

W procesie Kulasa i 7-miu

przemawiali wczoraj obrońcy

POZNAŃ. Po jednodniowej przerwie wznowiony został wczoraj w Poznaniu proces przeciwko Januszowi Kulasowi i siedmiu innym oskarżonym. Przemawiali obrońcy dalszych oskarżonych — Kaczkowskiego, Zielonackiego, Joachimiaka, Majchera i Błaszyka.

Jako pierwsi głos zabrali obrońcy oskarżonego Kaczkowskiego — adwokaci Adam Barszczewski i Leon Kaczyński. Adwokat Barszczewski m. in. analizując czyny popełnione przez oskarżonego Kaczkowskiego jest zdania, że nie można odrywać ich od tła wydarzeń w pamiętny czwartek czerwcowy. Jako motywy łagodzące adwokat Barszczewski podnosi przyznanie się oskarżonego do wszystkich stawianych mu zarzutów i dlatego prosi sąd o łagodny wymiar kary.

Rozprawa trwa.

Barka kończy realizację rocznego planu

Słabe wyniki połowowe na Bałtyku

Pierwsza połowa października okazała się nieprzychylną dla rybaków naszego wybrzeża. Przez szereg dni trwały silne sztormy uniemożliwiające prowadzenie połowów. Oprócz tego PIHM nie zawsze podaje szczegółową prognozę, na skutek czego rybacy nie mogą wychodzić na połowy. Np. na wczoraj zapowiedziano sztorm o sile do 8 stopni wg skali Beauforta, co nie odpowiadało rzeczywistości.

W rezultacie tych wszystkich trudności bazy naszego wybrzeża z wyjątkiem „Korabia" do dnia wczorajszego osiągnęły dość słabe wyniki w wykonaniu planu miesięcznego, a mianowicie:
„Korab" — 33,2 proc. planu miesięcznego;
„Barka" — 43,3 proc. planu miesięcznego;
„Kuter" — 27,3 proc. planu miesięcznego.
Mimo słabych wyników uzyskanych w październiku, rybacy „Barki" spodziewają się jeszcze w tym miesiącu wykonać ilościowy roczny plan połowów, do którego brakuje im 87 ton ryb.

Znaleźli śmierć w płomieniach

CZĘSTOCHOWA. Wstrząsający wypadek zdarzył się we wsi Wrzosowa w pow. Częstochowa.

Pozostawieni bez opieki dwaj chłopcy: 4-letni Zdzisław Socha i jego 2-letni brat Włodzimierz zabrawszy z domu pudełko zapałek poszli do ojcowskiej stodoły. Bawiąc się zapałkami wzniecili ogień, który ogarnął szybko całą stodołę wypełnioną słomą. Obaj chłopcy zginęli w płomieniach.

Uchwała Rady Państwa z dnia 18 października 1956 r.

w przedmiocie ustalenia podziału obszaru państwa na okręgi wyborcze, liczby posłów, jaka na być wybrana z każdego okręgu oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych.

Na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia:

1. Dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obszar państwa dzieli się na 116 okręgów wyborczych.
2. Granice i numery okręgów wyborczych, liczbę posłów, jaka ma być wybrana z każdego okręgu oraz siedziby okręgowych komisji wyborczych określa wykaz okręgów wyborczych, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.
3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Państwa
(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Sekretarz Rady Państwa
(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Wykaz okręgów wyborczych Ziemi Koszalińskiej podajemy na str. 2.

Polsko-afgańska umowa handlowa

WARSZAWA. Jak komunikuje MHZ, Zgromadzenie Narodowe Afganistanu ratyfikowało umowę handlową i płatniczą zawartą w dniu 2 sierpnia br. między Polską a Afganistanem na okres 3 lat.

W ramach tej umowy Polska eksportować będzie do Afganistanu: kompletne urządzenia przemysłowe, różnego typu maszyny, sprzęt motoryzacyjny, cement, porcelanę, szkło, chemikalia, wyroby włókiennicze i inne towary.

Afganistan dostarczać będzie Polsce m. in. bawełnę, wełnę, skóry, nasiona lnu i sezamu.

Banki udzieliły już pierwszych kredytów indywidualnym rzemieślnikom

WARSZAWA. Od 1 października br. Narodowy Bank Polski rozpoczął akcję udzielania kredytów indywidualnym rzemieślnikom na uruchomienie i prowadzenie warsztatów.

Akcja ta trwa kilkanaście dni. Choć przyniosła już ona pewne rezultaty, to jednak nie zawsze przebiega właściwie.

W Stalinogrodzie np. do Oddziału NBP wpłynęło już około 90 podań o pożyczki. Niestety jednak, Oddział NBP nie rozpatrzył dotychczas żadnego z nich.

Lepiej przedstawia się sprawa udzielania kredytów w Krakowie. Są tu już rzemieślnicy, którzy dzięki otrzymanym kredytom mogli rozpocząć pracę.

Przodujący ludzie Ziemi Koszalińskiej

Feliks Sady — stolarz Zakładów Przemysłu Terenowego w Bytowie. Wyróżnia się dużą wydajnością pracy. Wykonuje przeciętnie 200 proc. normy. Jest także bardzo aktywnym w pracy społecznej: pełni funkcję II sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, bierze udział w pracach komisji finansów, urządzeń i ozdób przy Powiatowej Radzie Narodowej oraz jest członkiem Zarządu Pow. ZSCh. W wolnych chwilach pasjonuje się różnymi doświadczeniami na swoim jednohektarowym kawałku gruntu.
Na zdjęciu: Feliks Sady przy swoim stanowisku pracy.

W Poznaniu powstał »jazz-club«

POZNAŃ. Wczoraj w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu, z inicjatywy klubu dyskusyjnego i zespołu plastyków „R 55", odbył się wieczór organizacyjny, na którym powołano do życia „JAZZ-CLUB".

Program wieczoru wypełniły występy popularnego sekstetu Komedy, który aczkolwiek powstał w Poznaniu, po raz pierwszy wystąpił w tym mieście dla szerszej publiczności.

Z pobytu delegacji Skupszczyny w Polsce

WARSZAWA. Bawiący w Polsce członkowie delegacji Skupszczyny FLRJ przebywali w Zakopanem. Goście zwiedzali okolice tej pięknej miejscowości. Po południu byli m. in. w Muzeum Tatrzańskim.

Wieczorem gości podejmowali kolacją działacze społeczni z terenu Podhala.

Komentarz DNIA

Flirt iracko-jordański

Agencje zachodnie doniosły ostatnio o rokowaniach irackojordańskich w sprawie zawarcia porozumienia o wkroczeniu wojsk irackich na terytorium Jordanii.

W oficjalnym komunikacie rozmowy przedstawione zostały jako rezultat dalszego zaostrzenia się zapalnej sytuacji na granicy izraelsko-jordańskiej. Jak wiadomo, w wyniku incydentów granicznych spowodowanych przez żołnierzy jordańskich, którym Izraelczycy nie pozostali dłużni, nastroje nacjonalistyczne po obydwu stronach osiągnęły szczytową temperaturę. I właśnie na niebezpieczeństwo grożące Jordanii ze strony Izraela powoływał się komunikat mówiący o konieczności nawiązania ścisłej współpracy między Irakiem i Jordanią.

Prasa angielska niejednomyślnie stwierdza, że „obrona Jordanii jest jedynie pretekstem, który chcą wykorzystać organizatorzy paktu bagdadzkiego dla realizacji swych celów. Najistotniejszy z tych celów wiąże się z wyborami, które w najbliższą niedzielę mają się odbyć w Jordanii. Oto co pisze na ten temat labourzysta Crossman na łamach angielskiego pisma „DAILY MIRROR": „W przeszłości wybory kontrolowane były przez Legion Arabski pod wodzą Glubba, który zapewniał, że wybrany zostanie odpowiedni kandydat. Glubb odszedł jednak, a Legion podzielony jest obecnie na odłam proiracki i pronasserowski. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że gdyby odbyły się wolne wybory, odłam pronasserowski odniósłby druzgocące zwycięstwo. Stąd też konieczność, aby oddziały irackie przybyły do Jordanii przed obliczeniem głosów".

Dążenie do zapewnienia zwycięstwa wyborczego elementom prorackim wskazuje, czyja głowa nad tym wszystkim pracuje. Taki wynik wyborów umożliwiłby bowiem wciągnięcie Jordanii do agresywnego paktu bagdadzkiego (Irak jest jedynym krajem arabskim wchodzącym w skład paktu bagdadzkiego). Jak stwierdza amerykańska agencja United Press, wśród mieszkańców Jordanii powszechna jest opinia, że wkroczenie wojsk Iraku na terytorium ich kraju oznaczałoby „powrót W. Brytanii do Jordanii przez drzwi kuchenne". Brytyjscy politycy nie ukrywają zresztą swego bezpośredniego udziału w całej tej sprawie. Rzecznik angielskiego min. spraw zagr. oświadczył bez osłonek, że W. Brytania podjęłaby akcję przeciwko Izraelowi, gdyby ten przeciwstawił się wkroczeniu wojsk Iraku do Jordanii.

Wciągnięcie Jordanii do paktu bagdadzkiego nie jest jedynym celem W. Brytanii. Równie ponętna jest perspektywa rozbicia solidarności państw arabskich, udzielających pełnego poparcia Egiptowi. Politycy angielscy mają bowiem nadzieję, że w wyniku wkroczenia wojsk irackich do Jordanii odżyje stara rywalizacja między Irakiem a Egiptem o przywództwo na Bliskim Wschodzie, a Jordania odmówi poparcia rządowi egipskiemu.

W. Z.

Wykaz okręgów wyborczych Ziemi Koszalińskiej

Załącznik do Uchwały Rady Państwa z dnia 13 października 1956 r.

Nr okręgu	granice okręgu (powiaty)	Liczba posłów, jaka ma być wybrana w okręgu	Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej
20	bialogardzki kołobrzeski koszaliński świdwiński m. Koszalin	3	Koszalin
36	bytowski miastecki sławneński słupski m. Słupsk	4	Słupsk
21	człuchowski drawski szczecinecki wałecki złotowski	5	Szczecinek

Dziś podpisanie traktatu pokojowego ZSRR—Japonia

PEKIN. Oficjalne źródła japońskie podały do wiadomości w czwartek wieczorem, że rokowania radziecko-japońskie prowadzone od kilku dni w Moskwie zakończyły się pomyślnie. Obie strony uzgodniły końcowy tekst traktatu pokojowego, który ma być podpisany na Kremlu w piątek 19 bm.

Z posiedzenia Prezydium WRN

Dokończenie ze str. 1

Przeprowadzone przez Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny przy Prez. WRN dochodzenia, ustaliły, że pierwszy z wymienionych Wł. Sosna w okresie sprawowania funkcji, nadużywając swojej władzy, przy poparciu ze strony niektórych członków prezydium wybudował sobie komfortowy jednorodzinny domek w Słupsku przy ul. Marchlewskiego 66a za sumę 62 485 zł wykorzystując na ten cel fundusze z inwestycji na budowę szkoły i „Centrogalu".

Ignacy Kroszczyński natomiast aktywnie pomagając Sośnie wywierał nacisk administracyjny na ZBM w Gdyni. Gdy ZBM odmówił prowadzenia budowy motywując to brakiem podstaw prawnych — Ignacy Kroszczyński, jako kierownik resortu gospodarki komunalnej zwrócił się z pismem urzędowym do ZBM podkreślając „niewłaściwość postępowania w stosunku do organu władzy terenowej". Poza tym przeprowadzona kontrola ustaliła, że współdziałał on również z b. kierownikiem odcinka budowlanego ZBM Nr 7 Edmundem Pawłowskim w przywłaszczeniu ze środków państwowych kwoty 13 656 zł. Stefanowi Wojtowiczowi — udowodniono, że w sposób bezprawny wydatkował sumę 3 680 zł na firanki i plusz do gabinetów kierowników wydziałów gospodarki komunalnej i handlu, zamiast zużytkowania jej zgodnie z przeznaczeniem na zakup ubrań roboczych dla robotników.

Po wstępnych wyjaśnieniach członkowie Prezydium WRN ostro skrytykowali szkodliwość takiego postępowania oraz postanowili zalecić Prez. MRN w Słupsku zawieszenie w czynnościach Stefana Wojtowicza i Ignacego Kroszczyńskiego do chwili zwołania sesji Miejskiej Rady Narodowej. Padły równocześnie sugestie, aby Władysława Sosnę eksmitować z zajmowanego domku jednorodzinnego, i przydzielić domek najbardziej potrzebującemu pomieszczenia mieszkańcowi Słupska.

Niezależnie od tego postanowiono sprawy przekazać prokuratorowi.

(a)

Ze świata

● **NOWY JORK**

Prasa amerykańska podaje, że dotychczas na odbudowę zniszczonych przez tajfun w ub. miesiącu obiektów w amerykańskiej bazie wojennej na Okinawie, przeznaczono już ponad 2 mln. dolarów. Jak wiadomo, tajfun prócz szeregu obiektów wojskowych zniszczył wówczas ok. 1 700 budynków mieszkalnych i ponad 2 tys. innych zabudowań.

● **RZYM**

Prof. Jacques Piccard i prof. Polini osiągnęli wczoraj w stalowym batyskafie podczas próbnego zanurzenia w pobliżu wyspy Ponza w Zatoce Neapolitańskiej głębokość 3708 metrów. Obecnie obydwaj uczeni rozpoczną badania głębin morskich. Dotychczasowy rekord zanurzenia wynosił 3150 metrów i ustalony został przez ojca Jacques Piccarda, słynnego uczonego szwajcarskiego Augusta Piccarda w 1953 r.

Batyskaf, w którym osiągnięto rekordową głębokość nazywa się „Trieste".

● **GENEWA**

W czwartek 18 bm. odbyło się tu kolejne posiedzenie ambasadorów ChRL i USA. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na 2 listopada.

Z kraju

WARSZAWA. W dniu 18 bm. opuścili Polskę: prezes Międzynarodowej Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężyca oraz Lwa i Słońca — Emil Sandstroem oraz sekretarz generalny Ligi — Bonabe de Rouge.

* * *

STALINOGRÓD. W Tyskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych przystąpiono do produkcji nowego gatunku piwa — „KOŹLAK" o półciemnej barwie. Już w najbliższym czasie ukaże się ono w sprzedaży.

List warszawskiego aktywu ZMP do VIII Plenum

17 bm. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Stołecznego ZMP uchwalono wystosowanie listu do rozpoczynającego w dniu 19 października br. obrady VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na wstępie list przypomina, że w ostatnim okresie, a zwłaszcza po VII Plenum KC PZPR, aktyw zetempowski Warszawy miał możność kilkakrotnie zwracać się do naczelnych władz partii oraz rządu ze swoimi propozycjami i postulatami, dotyczącymi zarówno życia całego narodu, jak też niektórych spraw interesujących szczególnie młodzież. Propozycje te i postulaty znalazły swój wyraz przede wszystkim na odbytej w dniach 4—6 września br. warszawskiej naradzie aktywu ZMP i w przyjętej na tej naradzie rezolucji.

List stwierdza następnie, że życie posunęło się znacznie naprzód i w związku z tym młodzież pragnie uzupełnić i rozszerzyć niektóre wysunięte wówczas sprawy. „Z drugiej zaś strony szereg słusznych — naszym zdaniem — postulatów nie jest urzeczywistnionych lub nic nie wiadomo o sposobie ich wykonania — głosi list — dlatego postanawiamy zwrócić się obecnie do Plenum Komitetu Centralnego partii, aby raz jeszcze dać wyraz gorącym pragnieniom warszawskich aktywistów ZMP".

List stwierdza dalej, że dla rozwijania procesu demokratyzacji ogromne znaczenie ma jawność życia politycznego i gospodarczego. „Musimy stwierdzić — piszą autorzy listu — że zmiany w tej dziedzinie zachodzą bardzo wolno i opieszale — dotyczy to przede wszystkim informacji o stanie naszej gospodarki, niektórych spraw związanych z naszym handlem zagranicznym oraz niektórych ważnych wydarzeń w życiu kraju, o których społeczeństwo nie jest informowane w ogóle, bądź też jest informowane z opóźnieniem. Uważamy, że dzieje się to ze szkodą dla sprawy naszej partii".

List podkreśla, że jedno z głównych zadań partii polega na tym, aby ze wszystkich sił umacniać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, opartą o prawdziwie demokratyczne stosunki między suwerennymi krajami i leninowskimi partiami.

Autorzy listu z zadowoleniem witają rozmowy, jakie prowadzi kierownictwo partii z Władysławem Gomułką i wyrażają przekonanie, że wobec autorytetu, jakim cieszy się W. Gomułka, powinien on wejść w skład kierownictwa partii. „Jesteśmy głęboko przekonani, — czytamy w liście — że dyskusja na VIII Plenum, wejście Władysława Gomułki w skład kierownictwa partyjnego pomogą w sprecyzowaniu konsekwentnej w rozwoju demokratyzacji".

Wyrażając przekonanie, że w walce o demokratyzację życia publicznego w Polsce dużą rolę odegrała prasa i radio, list przeciwstawia się administracyjnej ingerencji Głównego Urzędu Kontroli Prasy w toczoną na łamach prasy duskusję ideologiczną oraz w wewnętrzne sprawy Związku Młodzieży Polskiej.

„Chcemy podkreślić — czytamy w liście — że jedynie słuszną metodą walki ze zdarzającymi się tu i ówdzie niesłusznymi poglądami jest metoda merytorycznej, publicznej dyskusji".

List przypomina, że na wspomnianej wyżej naradzie aktywu warszawskiego ZMP wysunięto szereg propozycji i wniosków, dotyczących m. in. systematycznego informowania o pracach rządu, ostatecznego zerwania z praktyką przesuwania ludzi, nie wywiązujących się na wysokich stanowiskach ze swoich obowiązków — na inne wysokie stanowiska, szeregu innych spraw, jak np. przekwalifikowywania osób zwalnianych z biur i urzędów, zlikwidowania ekskluzywnych sklepów itp.

„Dlatego zwracamy się do Plenum KC z serdeczną prośbą, aby ustosunkowało się, o ile to jest możliwe, do wszystkich poruszanych w tym liście spraw oraz poleciło swym wykonawczym organom możliwie szybkie rozpatrzenie wniosków i propozycji wysuniętych w rezolucji warszawskiej narady aktywu ZMP.

Pragniemy zapewnić Plenum Komitetu Centralnego, że dołożymy jak największych starań, aby warszawska organizacja ZMP aktywnie pomagała partii w walce o ostateczne zwycięstwo słusznej, leninowskiej polityki naszej partii".

W Wietnamie

Na zdjęciu: w szkole wiejskiej

FOT — CAF

Wykopki... Wykopki... Wykopki...

Piękne plony, lecz... po zbiorze

Ciąg dalszy ze str. 2

pracownicy wielu instytucji. Towarzysze z WZ PGR stwierdzają, że prace wykopkowe w gospodarstwach powinny być ukończone najpóźniej 4 listopada.

Gorzej jest natomiast w spółdzielniach produkcyjnych. Do tej pory wykopały one zaledwie około 15 proc. ziemniaków. Wiele spółdzielni w ogóle jeszcze nie zaczęło tej pilnej pracy (np. w powiecie człuchowskim 13). Powód? Ujemny bilans siły roboczej, brak ludzi do pracy, niedostateczna mobilizacja członków rodzin...

Jesteśmy przeciwnikami komenderowania spółdzielniami. Uważamy, że same zarządy spółdzielni powinny znaleźć wyjście z sytuacji. A wyjście takie, jak wskazuje doświadczenie spółdzielni, które ziemniaki już wykopały, jest. Jakie?

Przede wszystkim premiowanie. W wielu spółdzielniach podjęto uchwałę: „Każdy, kto weźmie udział w wykopkach, prócz normalnej dniówki obrachunkowej, otrzymuje w formie premii część zebranych przez siebie ziemniaków". Może to być np. 50 kg, 70 kg, może to być np. co 10-ty kosz itd.

Druga sprawa. Niektóre spółdzielnie, choćby nawet zmobilizowały wszystkich ludzi zdolnych do pracy w swej wsi — same nie dadzą rady, muszą sięgnąć po pomoc z zewnątrz. A więc zwrócić się po pomoc np. do chłopów indywidualnych, do robotników w zakładach pracy, do starszych dzieci w szkołach. Po pomoc **odpłatną**. Bo z jakiej racji za darmo? Niech nam spółdzielcy wybaczą, ale z lat ubiegłych wynieśliśmy dość gorzkie doświadczenia. Bo przyjeżdżała np. do wsi ekipa robotnicza kopać ziemniaki, udzielała spółdzielni pomocy bezinteresownej, a spółdzielcy... przyglądali się jak inni pracują...

W wielu wypadkach nasze rady narodowe muszą przyjść spółdzielniom z pomocą w skierowaniu do nich tej odpłatnej pomocy z zewnątrz. Ale w żadnym wypadku tej pomocy nie należy narzucać, kierować ją tylko na żądanie samych spółdzielców.

I.

Nowe gatunki obuwia

W Stołecznych Zakładach Wyrobów Gumowych Przemysłu Terenowego wykonano nowy model męskich pantofli. Są to tzw. tekstyny. Wierzch pantofli wykonany jest z mocnego płótna żaglowego, spód natomiast z gumy specjalnie utwardzonej mieszanką kauczukową. Pantofle te produkowane będą w różnych kolorach.

Jak informuje kierownictwo zakładów, cena tych pantofli nie przekroczy 100 zł. Do masowej produkcji „tekstynów" zakłady przystąpią w początkach pierwszego kwartału 1957 r.

Uchwała Prezydium CRZZ W sprawie samorządu robotniczego

WARSZAWA. Na swym ostatnim posiedzeniu Prezydium CRZZ podjęło następującej treści uchwałę:

Prezydium CRZZ wyraża pełne poparcie dla inicjatywy robotniczej, wyrażającej się w dążeniu do usprawnienia systemu zarządzania zakładami pracy, większego ich usamodzielnienia i uczynniania z załóg pracowniczych rzeczywistych gospodarzy zakładów przez powołanie samorządu robotniczego.

Inicjatywy te stanowią wyraz słusznej krytyki ze strony klasy robotniczej dotychczasowego systemu zarządzania gospodarką, nadmiernego scentralizowania ośrodków dyspozycyjnych, drobiazgowego planowania na szczeblu centralnym, a także wyraz krytyki działania systemu bodźców materialnych, które, jak dotychczas, nie wiążą należycie wyników gospodarczych zakładu z poprawą położenia materialnego załóg.

Konsultacja

Akumulacja i spożycie

UCHWAŁY II Zjazdu partii podsumowały wyniki czterech pierwszych lat realizacji planu sześcioletniego, podkreśliły historyczne osiągnięcia narodu polskiego w rozwoju gospodarki narodowej, wskazały zarazem na braki i dysproporcje, jakie ujawniły się w tym okresie. Uwzględniając całokształt warunków wewnętrznych i zewnętrznych budownictwa socjalistycznego w Polsce wysunięto jako naczelne zadanie na lata 1954—1955 szybszy wzrost poziomu życiowego ludzi pracy w mieście i na wsi i odpowiednio do tego zadania dokonano nowego rozstawienia sił i środków w gospodarce narodowej.

Przegrupowanie sił w naszej gospodarce stało się możliwe dzięki temu, że w poprzednim okresie partia i rząd prowadziły słuszną politykę zmierzającą do rozwiązania podstawowych zagadnień socjalistycznej industrializacji, że na drodze tej uzyskano ogromne osiągnięcia, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju krajowej bazy przemysłu ciężkiego.

Nowe rozstawienie sił i środków w gospodarce narodowej, wyrażające m. in. nowe możliwości optymalnej korelacji między akumulacją i spożyciem w latach 1954—1955, cechują następujące główne momenty w zakresie rozpatrywanej przez nas problematyki.

Po pierwsze, zaplanowany na lata 1954—1955 wzrost stopy życiowej mas pracujących wymagał przede wszystkim dalszego wzrostu całej produkcji społecznej i — co się ściśle z tym wiąże — dalszego wzrostu dochodu narodowego. Szczególne znaczenie w tej sprawie miało przyśpieszenie tempa rozwoju zacofanych gałęzi gospodarki narodowej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie produkcji rolniczej. Uchwały II Zjazdu przewidziały wzrost globalnej produkcji rolnictwa w dwóch ostatnich latach planu sześcioletniego o około 10 proc., tj. o tyle, o ile wzrosła produkcja rolnicza w latach 1950—1953.

Przyśpieszenie produkcji rolnictwa w latach 1954—1955 nastąpiło w wyniku ogólnej poprawy warunków gospodarowania na wsi. Zwiększono zaopatrzenie wsi w środki produkcji, w szczególności zwiększono ponad dwukrotnie produkcję maszyn i narzędzi rolniczych oraz o około jedną trzecią dostawy nawozów sztucznych.

W ostatnim okresie planu sześcioletniego zwrócono szczególną uwagę na wykorzystanie rezerw wzrostu produkcji w chłopskiej gospodarce indywidualnej. W tym celu zwiększono inwestycyjną pomoc kredytową dla gospodarstw chłopskich oraz rozbudowano bodźce materialnego zainteresowania chłopów we wzroście produkcji rolniczej (np. stabilizacja wysokości dostaw obowiązkowych w latach 1954—1955, rozszerzenie systemu ziemniaków przy realizacji dostaw obowiązkowych, usprawnienie systemu kontraktacji, m. in. przez znaczne wzmożenie pomocy paszowej itd.).

Wzmożenie w latach 1954—1955 wysiłków nad rozwojem rolnictwa nie oznaczało bynajmniej zaniedbania naszych zadań w dziedzinie dalszego wzrostu przemysłu i industrializacji kraju. Przemysł, a w szczególności przemysł ciężki, był i pozostanie nadal podstawą naszej socjalistycznej ekonomiki, w tym także podstawą rozwoju rolnictwa.

W ostatnim okresie planu 6-letniego dochód narodowy wzrósł według prowizorycznych danych o około 15—16 proc. A zatem w okresie planu 6-letniego dochód narodowy zwiększył się o około 88 proc. i przekroczył w 1955 r. poziom 1938 r. o 135 proc., w przeliczeniu zaś na głowę ludności — o 197 proc. Zadania planu 6-letniego w zakresie wzrostu dochodu narodowego nie zostały jednak w pełni wykonane.

Po drugie, w latach 1954—1955 dokonały się poważne zmiany w podziale dochodu narodowego. Stanowiły one bardzo istotny element nowego rozstawienia sił i środków w gospodarce narodowej. Uchwały II Zjazdu przewidywały obniżenie udziału akumulacji w dochodzie narodowym z około 25 proc. w 1953 r. do około 19 proc. w 1955 r. (w cenach 1953 r.). Odpowiednio do tego miał wzrosnąć udział funduszu spożycia w dochodzie narodowym. Decyzja w sprawie obniżenia udziału w akumulacji w dochodzie narodowym miała na celu przesunięcie całego przyrostu dochodu narodowego w latach 1954—1955 na cele spożycia i była podyktowana

Kino

„Nowa Huta" — Henryk V. Seanse o godz. 16, 18.30 i 21.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — Wieczór trzech króli. Seanse o godz. 17.30 i 19.30.
Kino MPRB (ul. B. Bieruta nr 38/40) — nieczynne.

Radio

PROGRAM II

na fali 367 m
na dzień 19. X. 1956 r. (piątek)

5.10 Marsze. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Piosenki. 6.25 Kalendarz. 6.36 Muzyka rozr. 6.51 Gimn. 7.10 Muzyka popularna. 7.20 Gawędy dla drużynowych. 7.35 Soliści. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka rozr. 8.36 Muzyka baletowa. 9.00 „Ferenike i Pejsidoros" — aud. dla kl. V. 9.30 Uwertura koncertowa. 9.40 Zabawy rytmiczne — aud. dla przedszkoli. 10.00 „Opowieść o chłopie Simanie" — fragment pow. Andricza. 10.20 Rosyjska muzyka operowa. 11.00 Muz. rozr. 11.30 Popularna muzyka symf. 12.10 Aud. dla wsi. 12.20—15.05 Przerwa. 15.10 Zespół harmonistów. 15.30 „Na samotnym atolu" — fragm. pow. dla dzieci. 16.05 Pieśni. 16.20 Zespół Kazaneckiego. 16.50 „Stereofonia" — prog. 17.00 Utwory skrzypcowe. 17.20 Polska muzyka lud. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Muzyka tan. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.55 „Czego Chopin słuchał w Warszawie" — aud. słowno-muz. 19.40 Satyrycy przed mikrofonem — Andrzej Nowicki. 20.25 Kronika sport. 20.35 „Konfederaci barscy" — dramat A. Mickiewicza. 22.30 Muzyka rozr. 22.40 Festiwal muzyki współczesnej — „Warszawska jesień".

PROGRAM I

na dzień 19. X. 1956 r. (piątek)

5.00—8.15 Transmisja progr. II. 8.15—8.35 — Muzyka i aktualności. 9.00—11.50 Przerwa. 12.10 — Aud. dla wsi. 12.20 Wiązanka melodii tan. 12.30 Kronika kulturalna. 13.00 Radziecka muzyka ludowa. 13.25 Odpowiedzi. Fali 49. 13.40 Dworzak: „Gołąbek" — poemat symfon. 14.00 — „Z piosenką jest nam wesoło" — aud. dla kl. I i II. 14.20 Muzyka rozr. 14.45 Utwory na klarnet i fortepian. 15.10 Melodie Straussów. 16.00 Z życia Związku Radzieckiego. 16.30 Muzyka baletowa. 17.05 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego — powt. lekcji 4. 17.25 Korespondencja z KDL. 17.35 Utwory fortepianowe. 18.00 „Trzej panowie w łódce" — fragm. pow. Jerome'a. 18.20 Aud. aktualna. 18.30 Muzyka filmowa. 19.05 Radiostacja młodości. 19.30 Pieśni. 19.50 „Ze świata jazzu". 20.30 Festiwal muzyki współczesnej „Warszawska jesień". W przerwie koncertu „Z kraju i ze świata".

List do Redakcji

Chcemy krytyki i realnych zmian w spółdzielczości pracy

W DNIU 8. X. 1956 r. byłem uczestnikiem narady w WZSP Koszalin. Pod czas narady wystąpił między innymi radca prawny WZSP, którego zresztą po raz pierwszy od trzech lat miałem zaszczyt zobaczyć. Poprzednio nigdy nie widziałem, aby był na jakiejś naradzie lub zabierał głos. O co chodziło radcy prawnemu? Z treści jego wypowiedzi dowiedzieliśmy się, że w „Głosie Koszalińskim" ukazał się artykuł pod tytułem „Owocne spotkanie" (II). Radca prawny stwierdził, że od dłuższego czasu „Głos Koszaliński" wytwarzał niewłaściwą atmosferę wokół spółdzielczości pracy, że rzekomo pracujący w niej ludzie, to złodzieje, brakoroby itp.; że on stanął w obronie spółdzielczości, jednak nikt go nie słuchał i dlatego prosi wszystkich zebranych, aby zajęli obronne stanowisko przeciw „Głosowi Koszalińskiemu". Poinformował także, że ukazał się pierwszy numer „Echa" spółdzielczości pracy, do którego należy pisać. „Echo" to będzie mogło na swych łamach przeciwstawić się również opinii jaką wyrabia „Głos Koszaliński" spółdzielczości.

Po zapoznaniu się z artykułem „Owocne spotkanie", stwierdzam, ku swojemu zdumieniu, że artykuł ten jest słuszny jak również i postawione w tym artykule wnioski oraz całokształt naświetlonej sprawy. Mam wrażenie, że wszyscy spółdzielcy pod tym artykułem podpiszą się oburącz z wyjątkiem prawdopodobnie kolegów z WZSP, którzy mają już odpowiednie kwalifikacje w tłumieniu krytyki oddolnej, a obecnie chcą się zabrać do tłumienia krytyki ukazującej się w prasie.

Zapoznałem się również z artykułami ogłoszonymi w „Echu" spółdzielczości pracy, co potwierdza całkowicie mój wniosek, że dążą oni do tłumienia krytyki prasowej. A oto dowód:

W gazecie tej widzę tylko jeden artykuł pod tytułem „Podyskutujmy", który broni się przed „Głosem Koszalińskim", a szczególnie artykułem pt. „Przecena, ale dla kogo". W dalszych artykułach nie ma natomiast ani słowa krytyki pod adresem WZSP. Nawet taki artykuł jak: „Zadania WZSP w świetle uchwał VII Plenum" w ogóle nie jest oparty na krytycznej ocenie dotychczasowej działalności WZSP, a nacechowany jest wytartymi już sloganami jak: wykorzystanie rezerw produkcyjnych, szkolenie kadr, akcja ideologicznego uświadamiania itp. Zadania są słuszne — jednak bez oceny dotychczasowej działalności w świetle krytycznym — artykuł ten jest bezprzedmiotowy. Poza tym „Echo" napisało artykuł do naszych czytelników, w którym apeluje o krytyczne uwagi pod adresem WZSP.

W świetle faktów, które opisałem powyżej, artykuł ten zmyla czujność władz, ponieważ z dotychczasowej praktyki wiem, że krytykować WZSP nie może nawet organ KW PZPR, „Głos Koszaliński", a co dopiero mówić gdyby miał krytykować spółdzielca lub członek zarządu czy też samorząd. Nabrałoby to cech skandalu i taki odważny znalazłby się w bardzo, a bardzo przykrej sytuacji. Na podstawie dotychczasowej krytyki działalności WZSP doszedłem do wniosku, że „Echo" będzie spełniać należycie swe zadania dopiero wówczas, gdy WZSP zmieni swój stosunek do krytyki, jak również naprawi krzywdy spółdzielcom, którzy za krytykę poważnie ucierpieli. A takich jest dużo. Między innymi i ja osobiście doznałem wielu krzywd ze strony WZSP tylko dlatego, że napisałem do KW PZPR, do „Trybuny Ludu" czy też do samego zarządu WZSP notatkę krytyczną.

Obecnie WZSP widząc, że krytyka ta nabiera charakteru publicznego, łapie się jeszcze jednego chwytu z serii już wypróbowanych i nawołuje do wystąpienia spółdzielców przeciwko „Głosowi Koszalińskiemu", który ujawnił zaledwie jedną milionową część z tego, o czym powinna dowiedzieć się opinia publiczna. Nawoływanie do takich wystąpień, nie leży w interesie nas spółdzielców.

Moim zdaniem zapoczątkowana dyskusja na łamach „Głosu Koszalińskiego" winna być rozwijana nadal, aż do skutku, tj. do usunięcia przerostów w WZSP, decentralizacji w zarządzaniu spółdzielniami. Wówczas rzemieślnik znajdzie swoje pozycje, będzie odpowiednio zarabiał, bo zarobek jego jest przecież uzależniony od obniżki kosztów własnych, utrzymania aparatu administracyjnego, jakim jest, a bardzo uciążliwym, WZSP i CZSP.

Polemizując tak z jedną gazetą jak i z drugą, muszę stwierdzić z zadowoleniem, że w naszej spółdzielni nie ma nieuczciwych rzemieślników, rzemieślników przywłaszczających mienie spółdzielcze, a wręcz odwrotnie — pomimo niskich zarobków, jakość i estetyka, wykonywanych przez nich produktów nigdy nie były przez żadnego z odbiorców reklamowane. Również nie zaobserwowano w obecnym czasie odejścia rzemieślników ze spółdzielni. Świadczy to, iż rzemieślnicy przywiązali się do spółdzielni, że czują się współgospodarzami tej spółdzielni. Jednak obserwujemy spadek wydajności pracy na skutek tego, iż maksymalny zarobek 700 zł nie gwarantuje utrzymania rodziny i domu. Dlatego też rzemieślnik szuka sobie zarobków ubocznych, jak np. w naszych warunkach uprawa ziemi, hodowla nutrii lub też tzw. roboty „lewe" w domu — naprawa obuwia z surowca własnego, ponieważ w GS-ach każdy rzemieślnik surowiec może sobie zakupić bez żadnych przeszkód. Osobiście widzę następujące wyjście z tej sytuacji:

Po pierwsze: obniżka kosztów własnych (likwidacja przerostów administracyjnych).

Po drugie: większa swoboda w kontaktowaniu się producenta z dystrybutorem w ustalaniu cen na artykuły produkowane.

W wyniku takich i innych posunięć, a przede wszystkim decentralizacji, na rynku znajdą się nowe wzory solidnie wykonane, jakich dotychczas na rynku nie ma. Znikną tzw. „buble", znikną partacze i niefachowcy. Do swych zawodów wrócą fachowcy, którzy dotychczas zajmują stanowiska w administracji, handlu itp.

JÓZEF SKACZEWSKI
prezes Spółdzielni Inwalidów w Człuchowie.

Śladem artykułu

Na ul. Bieruta bez zmian

Przed miesiącem na łamach naszej gazety ukazał się artykuł pt. „Bywają i takie ulice", w którym została poruszona sprawa nieporządków i brudu panującego na ulicy Bieruta i w przyległych posesjach.

Upłynął miesiąc. W między czasie nadeszły do Redakcji dwa urzędowe pisma opatrzone pieczątkami i podpisami. Pierwsze od Miejskiej Stacji San.-Epid., w którym stwierdza się karygodne zaniedbania sanitarne na wspomnianej ulicy. Pismo kończy się wnioskiem do MPGK, by przedsiębiorstwo to niezwłocznie wywiozło śmieci z ul. Bieruta.

Drugie pismo nadesłano z MPGK. I w tym piśmie również stwierdzono poważne zaniedbanie czystości na ulicy Bieruta. Pismo to kończy się zapewnieniem, że śmietniska zostaną usunięte.

Tyle powiedziały nam papierki. A rzeczywistość? Śmietniska przy chodnikach zostały nietknięte. Wprost przeciwnie — poważnie urosły. Bagnisko, gnojownik na podwórzu GS, wszystko to zachowało się do dzisiaj. Wstrętny odór unosi się w dalszym ciągu nad tą ulicą. Nie ma już much, gdyż przed zimnem schroniły się w mieszkaniach. W zamian za to pojawiły się szczury, które w tych warunkach mają prawdziwy „raj na ziemi".

Czas już najwyższy zaprzestać obiecywania. Obiecanka, cacanka, a głupim... Mieszkańcy tej ulicy domagają się natychmiastowego uprzątnięcia śmietników.

ZBIZ.

Jeszcze nie w pełnej krasie

Te budynki na ul. Brackiej to część składowa naszego śródmieścia. Jak widzimy, „toaleta" ich nie jest jeszcze skończona.

Świeży tynk na pewno doda im urody. Warto również pomyśleć o uporządkowaniu ulicy. Sądzimy, że budowniczowie domów nie zapomną o tych ostatnich upiększających zabiegach.

Foto. CZ. ORŁOWSKI

Kino „Młoda Gwardia" nieczynne

„Kino „Młoda Gwardia" — nieczynne". — Wciąż jeszcze widnieje ten napis w gablotkach na mieście. Koszalin nie ma wielu kin, filmy chcą oglądać wszyscy, a tu wciąż remont i remont, bez końca.

Kino „Młoda Gwardia" ma być nowoczesnym kinem szerokotaśmowym. Kino otaczać ma park. Posadzone mają być kwiaty. To wszystko ma nam uprzyjemniać czekanie na bilety do kina. Są to plany, których zrealizowanie każdy przyjmie z zadowoleniem. Jest jednak pewne „ale". Jeżeli park będzie powstawał w takim tempie jak kino, to prawdopodobnie dopiero nasze wnuki będą się w nim bawiły.

Winnych tego, że kino wciąż jeszcze jest nieczynne, można znaleźć w MPRB, które nie stara się o to, aby wreszcie zakończyć remont. Wiele już było terminów oddania obiektu do użytku, lecz żaden z nich nie został dotrzymany. Nie pomagają interwencje dyrekcji OZK. Nie pomagają notatki krytyczne w prasie. MPRB tłumaczyło się brakiem materiałów, brakiem ludzi, którzy w okresie remontów szkół musieli zostać przesunięci do tych prac.

Ale — okres remontów szkół minął już 1 września, a na budowie kina „Młoda Gwardia" wciąż jeszcze pracuje tylko 4-ch robotników, bez dozoru. Robotnicy w czasie pracy są czasem nietrzeźwi. Majster robót pojawia się na budowie co drugi — trzeci dzień, a inżynier, który prowadzi nadzór — bardzo rzadko. Obecny stan budowy jest opłakany. Prace murarskie zostały wykonane niedbale. Mimo to, że już są potrzebne materiały i pozostały tylko roboty instalacyjne, posadzkowe i dekoracyjne, to jednak prace wykończeniowe prowadzone są bardzo powoli i utrudniają przystąpienie do pracy przy dekoracji wnętrz. Pracownicy z Gdańska zaangażowani do prac dekoracyjnych zmuszeni byli przerwać pracę dlatego, że MPRB nie zdążyło zakończyć prac.

Dyrekcja MPRB powinna nareszcie doprowadzić budowę do końca. Sądzimy, że będzie to już ostatnia krytyczna notatka na ten temat.

St. J.

Dlaczego...

„...kasjerzy na dworcu kolejowym w Koszalinie uporczywie trzymają się przepisów sprzedaży biletów miesięcznych tylko w określonych godzinach, tj. od 10-tej do 12-tej? Niektórzy pracownicy wykupują bilety indywidualnie i wtedy zmuszeni są zwalniać się z pracy.

Inaczej jest np. w Białogardzie. Kasjerzy białogardzcy sprzedają bilety miesięczne przez cały dzień.

A może by tak koledzy z Koszalina wzięli z nich przykład?

KZ

Dziś odczyt o ochronie zabytków kultury ludowej

Jak już informowaliśmy — w dniu dzisiejszym w sali Klubu TPP-R przy ul. Zwycięstwa, wygłoszony zostanie odczyt pt. „O ochronie zabytków kultury ludowej". Prelegentem będzie M. Fryczowa — lektor Uniwersytetu Toruńskiego.

A więc dziś o godz. 16,30 spotykamy się na odczycie.

w latach 1950–55 (III)

wana troską o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w tym okresie.

Zadania na odcinku podziału dochodu narodowego również nie zostały w pełni wykonane, jednakże nastąpił wyraźny znaczny spadek akumulacji w dochodzie narodowym z 25,1 proc. w 1953 r., do około 20,5 proc. w 1955 r. (w cenach 1953 r.).

W latach 1954—1955 nastąpiło pewne obniżenie udziału w dochodzie narodowym przyrostu środków obrotowych. Należy jednak podkreślić, iż nakłady na ten cel w dalszym ciągu kształtowały się na zbyt wysokim poziomie, co oznacza, że nie udało się nam jeszcze dokonać poważniejszego zwrotu w gospodarce zaopatrzeniowej, w walce o upłynnienie zbędnych zapasów, przyspieszenie krążenia środków obrotowych itd.

Podstawą wzrostu funduszu spożycia w latach 1954—1955 było przede wszystkim szybsze, niż dotychczas tempo wzrostu produkcji środków spożycia. Ponadto dzięki osiągnięciom industrializacji kraju powstała w tym okresie możliwość szerszego niż poprzednio wykorzystania handlu zagranicznego w dostosowaniu struktury rzeczowej dochodu narodowego do postawionych w dziedzinie jego podziału zadań. Zgodnie z tym dokonano pewnych zmian w strukturze towarowej naszego importu i eksportu.

Po trzecie, w ostatnim okresie planu 6-letniego dokonano istotnych zmian w strukturze nakładów inwestycyjnych. Podczas, gdy w latach 1950—1953 struktura nakładów inwestycyjnych, jak widzieliśmy, miała na celu jak najszybsze rozwiązanie podstawowych zagadnień socjalistycznego uprzemysłowienia i obrony kraju, to w latach 1954—1955 — realizując nadal konsekwentnie industrializację kraju — zapewniono w ramach polityki inwestycyjnej pomyślniejsze warunki przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej ludności.

Dzięki nowemu rozstawieniu sił i środków w gospodarce narodowej zmieniły się proporcje między akumulacją i spożyciem w ostatnim okresie planu 6-letniego. W latach 1950—1953 akumulacja, jak widzieliśmy, rosła znacznie szybciej od dochodu narodowego, natomiast w latach 1954—1955 wzrost funduszów spożycia wyprzedził wzrost dochodu narodowego.

Szybszy wzrost funduszu spożycia w latach 1954—1955 znalazł wyraz we wzroście dochodów ludności w mieście i na wsi. Mimo jednak wyraźnej poprawy stopy życiowej ludności pracowniczej w 1954—1955 r. nie udało się w tym okresie wyrównać występujących już w pierwszym okresie planu 6-letniego dysproporcji w położeniu materialnym różnych grup ludności.

W latach 1954—1955, m. in. w wyniku podjęcia szeregu kroków zmierzających do zwiększenia produkcji rolniczej uległy także wyraźnej poprawie warunki życia na wsi. W konsekwencji dochody realne przypadające na głowę ludności chłopskiej, wzrosły w planie 6-letnim według szacunkowych obliczeń o 35—40 proc. Znaczenie tego wskaźnika staje się tym większe, gdy uświadomimy sobie, że chłopi stanowią niemal połowę ludności naszego kraju.

Poważnym elementem poprawy sytuacji mas pracujących w Polsce Ludowej w porównaniu z okresem przedwojennym jest także poprawa warunków zdrowotnych, socjalnych i kulturalnych ludności.

Wszystko to znaczy, że w stosunku do okresu przedwojennego udało nam się nie tylko poważnie rozwinąć siły wytwórcze kraju, nie tylko pchnąć znacznie naprzód rozwój przemysłu ciężkiego, lecz także zapewnić wyraźną poprawę sytuacji materialnej i kulturalnej ogromnej większości ludności pracującej. W ten sposób niezależnie od wszelkich trudności, braków i błędów ujawnił się humanitarny charakter ustroju socjalistycznego oraz głęboka słuszność generalnej linii partii, mającej na celu uprzemysłowienie kraju, socjalistyczną przebudowę wsi i zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

OGŁOSZENIE

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „KNURÓW"
w Knurowie, pow. Rybnik
PRZYJMUJE DO PRACY W GÓRNICTWIE (pod ziemią)
OCHOTNIKÓW W WIEKU POBOROWYM.

zgodnie z uchwałą nr 496/56 Prezydium Rządu z dnia 18. VIII 1956 roku

Ochotnicy będą zwolnieni od służby wojskowej pod warunkiem **podpisania** przed przyjazdem do kopalni **umowy** o podjęciu pracy w górnictwie z referatem zatrudnienia przy prezydium powiatowej rady narodowej w miejscu zamieszkania.

Ochotnicy podejmujący pracę otrzymują:

1. **zakwaterowanie w Domu Górnika;**
2. **wyżywienie w stołówce w Domu Górnika kredytowane w okresie pierwszego miesiąca;**
3. **ubranie i buty robocze na własność, przy czym koszt. ich umorzony zostaje po 5 miesiącach nienagannej pracy;**
4. **premię za nienaganną pracę.**

Płaca według obowiązującego w przemyśle węglowym układu zbiorowego.

Ochotnicy zatrudnieni będą przy robotach produkcyjnych bezpośrednich w akordzie dopiero po dwóch tygodniach pracy na dole. Robotnicy niekwalifikowani mają możliwość szkolenia się, celem nabycia kwalifikacji.

Po 20 miesiącach nienagannej pracy w górnictwie pod ziemią **ochotnik jest zwolniony od odbywania czynnej służby wojskowej.**

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje **Dział Zatrudnienia przy kopalni „Knurów" w Knurowie, pow. Rybnik.** K—524-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Andrzej Czechowicz (z-ca Nacz. Red.) Marian Robelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Lesiak. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat: Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 70 g. VII kl. C-7-2159. Nr zam. 220.

Zapomniana szkoła

WARCINO. Złocista tarcza słońca kryła się za rozłożyste buki i wysmukłe świerki, kiedy zajechaliśmy do technikum leśnego. Widoczna z daleka wieżyczka pałacu, w której znajduje się szkoła, tonęła w blasku promieni słonecznych. To był dla nas drogowskaz. Nie pytając się nikogo o drogę, znaleźliśmy się w pięknym parku. A oto i szkoła. „Leśna" szkoła — jak nazywają okoliczni mieszkańcy Technikum Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w Warcinie.

Szkoła leśników w Warcinie od dziesięciu lat przygotowuje kadry dla gospodarki leśnej. Sporo młodych ludzi zdobyło tutaj wiedzę. Rokrocznie opuszcza technikum kilkudziesięciu absolwentów.

Przez cały dziesięcioletni okres istnienia tej szkoły nie przeprowadzało się jednak żadnej konserwacji zabudowań. Doprowadziło to do ich dewastacji. Oglądam urządzenia i zabudowania. Trudno wprost uwierzyć. Budynki pomocnicze zagrażają zawaleniem, 4 budynki mieszkalne nadają się obecnie wyłącznie do rozbiórki, balkon lada chwila może runąć, sufit w jednej z pracowni szkoły oderwał się itd. itp. Oto niepełny bilans dziesięcioletniej działalności.

To są wyniki ograniczania samodzielności szkoły, kierowania za pomocą pism płynących z Warszawy — ingerowania nawet w drobiazgi.

Technikum podlega bezpośrednio Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Ono jest gospodarzem. Jednak ręki troskliwego gospodarza w tej szkole trudno się było dopatrzeć.

Ludzie są cierpliwi...

Szkoła to nie tylko okazałe budynki, klasy. Są tutaj także żywi ludzie. Przede wszystkim jest tutaj personel nauczający. Patrzy on na to co się tutaj dzieje z prawdziwym bólem. Jest jednak bezradny.

Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego jeśli o szkole myśli jeszcze w tej czy innej mierze, to zupełnie zapomina o tym, jak żyją tutaj młodzi nauczyciele. A ich żywot w technikum jest, naprawdę opłakany. Brak mieszkań. Do tego powraca się we wszystkich rozmowach.

Zawierucha wojenna nie zawitała tutaj. Co oszczędziły działania wojenne, ulega — pozbawione przez cały okres powojenny zabiegów konserwacyjnych — powolnej dewastacji i ruinie. Są to przede wszystkim mieszkania i zabudowania pomocnicze.

W warcińskiej leśnej szkole znany jest również termin — problem mieszkaniowy. Odczuwa go na swych barkach nieliczne w tej szkole grono nauczycielskie. Brak mieszkań wpływa na wielką płynność kadry nauczycielskiej. W ubiegłym roku szkolnym z tego powodu czterech nauczycieli opuściło technikum w Warcinie. Sytuację mieszkaniową „ratuje" tylko to, że na 11 nauczycieli tutaj pracujących, 8 to ludzie samotni.

Gnieżdżą się oni w małych izdebkach. Należy jednak pomyśleć o tym, że ci młodzi ludzie też pragną założyć rodzinę. Każdy z nich ma przecież jakieś plany osobiste, perspektywy na przyszłość. I co wtedy? Może ministerstwo nie przewiduje takiej ewentualności? Czyżby zamierzano trzymać ich w celibacie?...

Młodzi ludzie kończą studia. Pełni są entuzjazmu i zapału do pracy. Wyjeżdżając np. do Warcina, wyrzekają się osobistych przyjemności życiowych — teatru, koncertów, spotkań towarzyskich itp. Pozostaje im tylko las i umiłowanie zawodu. Chcą pracować. Tam, gdzie potrzeba. Chcą jednak przede wszystkim żyć. Żyć po ludzku. Nie żądają wiele. Tak jak każdy człowiek chcą mieć uczciwe mieszkanie. To im się należy. Mają pełne prawo o to się ubiegać. Mało tego. Żądać. Żądać od ministerstwa, które wysyłając ich tutaj obiecuje złote góry. A obietnice tak szanującej się instytucji powinny być realizowane.

Nie wystarczą półśrodki

Sprawa zasadnicza w tym wszystkim, to kredyty na renowację ośrodka. Szkoła otrzymuje je z ministerstwa. Jest to jednak przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Tutaj nie wystarczą już żadne półśrodki — kredyty na drobne remonty. Bo weźmy chociażby dla przykładu odnawianie pomieszczeń. Co pomaga malowanie, kiedy nie ma funduszów na reperację dachu? Ładnie i estetycznie wygląda to dopóki nie pada deszcz.

Nie można usunąć tych poważnych bolączek szkoły, drobnymi kredytami, jakie otrzymuje szkoła. To już nie wystarcza. Załata się bowiem jedną dziurę, a w międzyczasie powstaje kilka nowych. Szkole potrzebny jest silny „zastrzyk" finansowy. Tylko to może ją przywrócić do pełnego zdrowia.

Uczniowie proszą o głos

Jeszcze jeden problem. Wydaje mi się, że niemniej ważny niż poprzednie.

Większość chłopców, którzy przychodzą do Warcina to dzieci robotników i chłopów przede wszystkim z województwa koszalińskiego i szczecińskiego. Rodzicom nie wiedzie się najlepiej. Szczególnie dzieci ze środowisk — jeśli w przypadku tych województw można tak nazwać — robotniczych, odczuwają konieczną potrzebę pomocy finansowej ze strony państwa. W zasadzie w całym kraju tę pomoc otrzymują. Tylko nie w technikum leśnym. Tutaj rządzą zupełnie inne prawa.

Zarząd Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego nie pytą się kierownictwa szkoły, jakie są potrzeby okazania pomocy finansowej uczniom. Skądi Po prostu przysyła do szkoły pisemko z wyszczególnieniem ilości przydzielonych stypendiów. Tak np. pismem z dnia 6 września 1956 r. przydzielono dla Technikum w Warcinie 47 stypendiów na około 150 uczniów, w tym dwa dla klasy pierwszej, w której jest 38 chłopców. Decyzje zapadają w Warszawie. O głos szkoły — jej kierownictwa, organizacji partyjnej czy ZMP-owskiej nikt nie pytał. Po cóż?...

— Jakże często — opowiadała tow. Groblewski i wielu innych wychowawców — uczniowie nie mają pieniędzy na opłatę swego pobytu w szkole. Wynosi ona 246 zł miesięcznie. Nie jest to dużo. Dla tego kto je posiada. Dla robotniczej rodziny — i to często wielodzietnej posiadającej w swym miesięcznym budżecie około tysiąca złotych — to jest jednak dużo. Bardzo dużo. Nie są w stanie tego zapłacić. Nie pomaga nawet wysyłanie przez szkołę chłopców do domu po pieniądze. Przepisy Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego mówią bardzo wyraźnie, że opłata musi być uiszczona w pierwszych dziesięciu dniach każdego miesiąca. Nie przywiezisz pieniędzy w przewidzianym terminie, nie wracaj do szkoły.

U chłopców Technikum Leśnego w Warcinie występuje uzasadniony żal. — Mówi się — twierdzą oni — że w Polsce Ludowej każdy może się uczyć, że państwo okazuje biedniejszym pomoc materialną. W naszej szkole uczyć się mogą tylko zamożni. Kto posiada na to środki. U nas jest zupełnie jak przed wojną. Biednemu zawsze wiatr wieje w oczy...

To jest naprawdę przykre. To boli. Wielu z tych młodych chłopaków, tryskających życiem i chęcią nauki, opuszcza w ciągu roku mury warcineckiego technikum tylko dlatego, że rodzice znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej i nie są w stanie uiścić opłaty. Przykro było np. w ubiegłym roku Edkowi Olekowi z powiatu gryfickiego czy Genkowi Kozłowskiemu opuszczać szkołę. Łzy cisnęły się do oczu.

— Tak, niestety, bywa corocznie. I tutaj pełna odpowiedzialność za te biurokratyczne bezduszne metody pracy w tak ważnych — niekiedy decydujących o przyszłości młodych ludzi sprawach — spada na gospodarzy „leśnej" szkoły.

* * *

Jesień. Październikowy wiatr zrywa w pięknym parku szkolnym pożółkłe liście. Smutno jest w Warcinie. Szczególnie smutno i ciężko jest ludziom tej zapomnianej szkoły. A przecież im potrzeba słonecznego uśmiechu, radości. Czynnikiem tym będzie na pewno okazanie szkole pomocy.

WACŁAW NOWAK

Spróbuj przeczytać

Walka o wysokość

Jedną z największych przeszkód dla wspinaczy wysokogórskich jest rozrzedzone powietrze na większych wysokościach.

Przy okazji warto wspomnieć, że najwyżej wzniesioną miejscowość, którą zamieszkują ludzie, znajduje się w Andach — Południowa Ameryka. Mowa tu o osadzie górskiej Aconquilach — 5300 m nad poziomem morza.

Liczne wspinaczki dowiodły, że sprawność człowieka po osiągnięciu 7 tys. m wyraźnie i szybko pogarsza się. Odczuwa on brak kondycji objawiający się we wzrastającym osłabieniu, utracie apetytu, ubytku na wadze itp.

Mając na uwadze te przeszkody himalaiści przy wspinaniu się na wysokie szczyty starają się aklimatyzować. Posuwając się w górę robią bardzo częste i długie przerwy. W ten sposób organizm człowieka przystosowuje się do istniejących na danej wysokości warunków klimatycznych.

Na większych wysokościach (ponad 8 tys. m) używa się aparatów tlenowych, które w poważnym stopniu ułatwiają oddychanie.

Bywa i tak

Lokal biurowy trzeba zwolnić na mieszkanie

...dla pana dyrektora

Rys. Karol Bacpiecki

Sport

Doskonały wynik Zimnego w Brukseli

Około 130 lekkoatletów z 11 państw — Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, NRD, NRF, Polski, Włoch, Szwecji i Szwajcarii wzięło udział w wielkim, międzynarodowym mitingu, który odbył się w środę na stadionie Eydestad w Brukseli.

Wynik na najwyższym poziomie uzyskał nasz młody reprezentant Zimny, który zwyciężył na 5 tys. m z czasem 13.58,6 (rezultat ten daje mu 6 miejsce na liście światowej). Zimny prowadził bieg samotnie, wyprzedzając swych rywali na mecie o około 300 m. Bardzo dobrze spisał się także Radziwonowicz, który zwyciężył w oszczepie — 71,46. W biegu na 800 m pierwsze miejsce zajął Richtzenhain (NRD) — 1.49,1, a Orywał był czwarty — 1.50,0. W biegu na 1 500 m triumfował Belg Herman — 3.45,2. Kryza był trzeci — 3.49,2. W skoku o tyczce Adamczyk zajął czwarte miejsce — 410. Zwyciężył Preussger (NRD) — 430.

Piłkarze kl. A grają 28 bm.

Wszystkie mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A, które miały się odbyć w nadchodzącą niedzielę, zostały decyzją sekcji piłki nożnej WKKF przełożone na dzień 28 października.

Jedynym meczem w klasie A, 21 bm. (niedziela) będzie zaległe spotkanie karlińskiego LZS ze słupskim Kolejarzem.

Przodownik tabeli klasy A — Kolejarz Słupsk, który tak dobrze spisał się w meczu pucharowym z III-ligowym Darborem Szczecinek może mieć trudne zadanie w Karlinie. Wiemy, że LZS-owcy potrafią stawić na własnym terenie silny opór. O niespodziankę więc nie trudno.

Utrata punktów zrównałaby słupszczan ilością punktów z Gwardią Koszalin. O pierwszym miejscu w rozgrywkach zadecydowałby wówczas bezpośredni pojedynek tych drużyn.

W nadchodzącą niedzielę względnie od tej za tydzień, poznamy już mistrza wojewódzkiej klasy A.

Po IV rundach w piłkarskich klasach juniorów

Juniorzy naszego województwa rozegrali czwartą kolejkę spotkań mistrzowskich w obu grupach piłkarskich: „Północ" i „Południe".

Tabelki po tej rundzie przedstawiają się następująco:

GRUPA „PÓŁNOC"

Gwardia Koszalin	8:0	16:5
Iskra Białogard	6:2	15:9
Rega Świdwin	5:3	9:6
Polonia Koszalin	4:2	18:12
Stal Ustka	3:5	13:13
Kolejarz Ustka	2:4	5:9
Bałtyk Koszalin	2:6	7:17
Kolejarz Słupsk	0:8	0:12

GRUPA „POŁUDNIE"

Sparta Złotów	8:0	11:1
Piast Człuchów	4:2	6:2
Sparta Połczyn	4:4	5:5
LZS Czaplinek	2:6	3:9
Włókniarz Złocieniec	2:4	2:6
Darzbór Szczecinek	0:8	1:11
Sparta Bytów	0:8	0:12
Sparta Wałcz	0:8	0:12

Nowa stacja naukowo-badawcza na Antarktydzie

Ekspedycja antarktyczna Akademii Nauk ZSRR utworzyła w dniu 15 bm. nową stację naukowo-badawczą na Antarktydzie. Stacja ta położona jest 360 km na wschód od głównej bazy ekspedycji w oazie Bangera.

Ta część Antarktydy, na której powstała nowa stacja, położona za lodowcem Shackletona na Ziemi Królowej Mary, zdecydowanie odcina się od otaczających ją wielkich obszarów pustyni lodowej. Jest to jeden z największych terenów Antarktydy nie pokrytych lodem.

Po dokładnym zbadaniu materiałów i zdjęć lotniczych postanowiono zbudować tu poprzednio nie przewidzianą stację meteorologiczną, która jednocześnie służyć będzie jako baza dla prowadzenia prac geograficznych, geologicznych, biologicznych i innych.

Kto z kim w bokserskiej kl. A

Grupa „Północ": Szczecinek: Start — Sparta Złotów, sala przy ul. Myśliwieckiej 6, godz. 18. Obsada sędziowska: ring — Lubefeld, na punkty — Goszczyński, Śledziowski. Wągner. Białogard: Sparta — WKS 331, sala PDK, godz. 18, sędziują — Śmiechowski — Wiliński, Szubstarski, Wierzbicki.

Grupa „Południe": Słupsk: Kolejarz — Start Koszalin, sala Kolejarza, godz. 15 (Krzewina — Frankowski, Pacanowski, R. Graczyk). Koszalin: Sparta — Stal Słupsk, sala Startu, godz. 17. (Danielewicz — Kochański, H. Graczyk, Klimek).

Wszystkie spotkania odbędą się w niedzielę (21 bm.).

Janusz Zeleźik

Ucieczka na Bornholm

(ciąg dalszy)

Z wodnych wycieczek powracał zmęczony i wyczerpany. Zwalał się na łóżko i zasypiał głębokim i zdrowym snem. W snach znowu przeżywał egzotyczne przygody. Czasami budził go głód natarczywy, gwałtowny, niemal chamski. Chwytał wtedy wędkę i biegł nad jezioro. Ale nie zawsze szczęście sprzyjało. Przewracał się wtedy z boku na bok, kładł na brzuchu. Nie pomagało. — Nic to — myślał — trzeba się hartować.

Mijały dni. Rzadko spotykał ludzi i tylko wtedy, kiedy zbyt mocno tęsknił za chlebem i słodką wodą. Brał wtedy butelki i szedł do Darłowa po skromne zakupy. Wracał szybko z powrotem. Źle się czuł wśród ludzi. Ukochał swój szałas, jezioro, szeleszczący w szuwarach wiatr, krzyk kaczek i wieczorny rechot żab. Tu mógł marzyć o swoich podróżach, być tylko z sobą, i swą tęsknotą za wyimaginowanymi obrazami.

Kiedyś wieczorem gotował rybę w starym żołnierskim hełmie. Znad jeziora dochodził krzyk kaczek. Ziemię pokryła już ciemność, którą nieśmiało rozjaśniał blask ogniska. Grzegorz siedział przy nim i marzył. Płomienie ognia wydłużały się. Chybocząc się na wietrze, przybierały dziwne kształty. Szczególnie jeden przykuł jego uwagę, ten który łapczywie pożerał, obficie oblany żywicą sęk. Zapatrzył się. Płomień rósł, rósł i oblekał się w kształt człowieka. Jego sylwetka rysowała się początkowo słabo, aż wreszcie stała się wyraźną. Grzegorz nie mógł utożsamić jej z żadnym ze swoich bohaterów. Wydawała mu się bledszą niż skóra czerwonoskórych Indian, była ubrana inaczej. Na przodzie błyszczały metalowe krążki ułożone w równym rzędzie z góry na dół. Tak, tak... teraz poznaje, to przecież... Uczuł nieprzyjemny dreszcz, ale nie ruszał się z miejsca. Uciekać nie miał potrzeby. Czekał. Postać stała nieruchomo i przyglądała mu się.

— Co tu robisz? — usłyszał pytanie.

— Gotuję rybę... Mieszkam tutaj... — wskazał ruchem ręki szałas.

— Chodź ze mną.

Grzesiek wstał, popatrzył smutno na matową taflę jeziora, potem wszedł do szałasu, zabrał swoje drobiazgi i posłusznie, bez słowa sprzeciwu, poszedł za milicjantem. Droga prowadziła do Darłowa.

* * *

Noc była księżycowa. Po niebie raz po raz goniły meteoryty, ciągnąc za sobą roziskrzone ogony. W wierzeniach ludu pierwsza myśl, która pojawiła się w głowie, w czasie kiedy „spada gwiazda", ma szansę na realizację. Grzesiek stał oparty o burtę, patrzał na spadające gwiazdy i myślał: żeby się udało. Drżał, nie z zimna, lecz ze zdenerwowania. Zapiął guzik marynarki i poszedł na dziób. Minęło pięć minut, w czasie których szyper załatwił w placówce WOP-u formalności związane z wyjściem w morze.

— Grzesiek, widzisz, jak to teraz WOP szybko załatwia? Jak ciebie tu nie było, jeszcze przed paroma miesiącami, to trzymali nas po parę godzin — gadał zadowolony szyper, idąc do sterówki. — Właź za mną, poprowadzisz na łowisko!...

Minęła godzina 2,35. Kuter „Dar 20" odbił od placówki WOP-u i wyszedł poza falochrony. Szyper oddał Grześkowi ster.

— Trzymaj kurs 315° — rzekł. — Za dwie godziny będziemy na łowisku. Obudź mnie o godzinie 4,45.

— Dobrze, panie szyprze! — odparł praktykant rybacki z trudem opanowując drżenie głosu. Szyper klepnął go po przyjacielsku w ramię i poszedł spać do kabiny nawigacyjnej. Grzesiek delikatnie zmienił kurs, nastawiając go na 290°. Odczekał kilkanaście minut i upewniwszy się, że szyper zasnął, podszedł do drzwi kabiny nawigacyjnej i zamknął je na zasuwkę. Wrócił i sprawdziwszy kurs, począł się skradać jak kot do kubryka, w którym spali pozostali członkowie załogi. Zszedł po drabince i stanął przed drzwiami. W kubryku ktoś gadał przez sen. Grześkowi serce biło gwałtownie i zatykało oddech. Delikatnie przesunął zasuwkę. Odetchnął głęboko jak po dokonaniu wielkiego i trudnego dzieła. Śmielej już wyskoczył na pokład. Na dziobie przygotował sobie koło ratunkowe. „Na wszelki wypadek" — pomyślał. — Wyciągnął spod sieci białe prześcieradło. Na okno kubryka narzucał trochę balastu, by nikt nie mógł przez nie wyjść, odciął antenę od radiostacji i wrócił do sterówki. Operacja ta trwała zaledwie kilka minut. Silnik kutra pracował miarowo bez żadnych zakłóceń. Pogoda była doskonała. Bałtyk jarzył się smugą księżyca, którego promienie roztapiały się w spokojnych cieplych falach.

(c. d. n.)